

go wykazać. Jak czytamy w uzasadnieniu, istotne jest także i to (co dodatkowo pozostaje poza sporem), że zakres zgłoszonych prac obejmował geodezyjną inwentaryzację powykonawczą obiektów budowlanych, a ostatecznie – bez

udostępnienia żądanej mapy zasadniczej w postaci wektorowej – skarżąca złożyła 22 grudnia 2020 r. wyniki wykonanych prac i po weryfikacji zostały one przyjęte do PZGiK. Stan faktyczny sprawy potwierdza zatem, że wskaza-

ne w pisemnym wystąpieniu dodatkowe dokumenty z zasobu nie były – zdaniem sądu – ani niezbędne, ani nawet przydatne do wykonania prac geodezyjnych. Orzeczenie jest prawomocne.

Opracowała Anna Wardziak

Jak uzasadnić negatywny wynik

Przypadek rozpatrywany przez sąd dotyczy pracy geodezyjnej, która polegała na wykonaniu mapy do celów projektowych. Ope- rat złożony przez wykonawcę został zweryfikowany z wynikiem negatywnym. Wśród uwag do dokumentacji weryfikator wymienił m.in. przekazanie wybrakowanych plików GML czy brak przeprowadzenia wznowienia zniszczonego znaku granicznego.

• Precyzyjne wskazanie norm

Geodeta całkowicie nie zgodził się z uwagami PODGiK-u, dlatego odwołał się do WINGiK-a. Inspekcja podzieliła jednak stanowisko starostwa i tak sprawa trafiła do WSA w Gliwicach. Ten, wyrokiem z 29 sierpnia br. [sygn. akt. II SA/GI 503/22], uchylił zaskarżoną decyzję. Co jednak istotne, sąd nie rozpatrywał

zasadności poszczególnych uwag weryfikatora. Uznał ponadto, że decyzję WINGiK-a należy uchylić z przyczyn innych niż wskazane przez wykonawcę. Organ odwoławczy uniemożliwił bowiem zarówno skarżącemu, jak i sądowi przeprowadzenie wszechstronnej i wnikliwej kontroli zaskarżonego aktu pod względem zgodności z przepisami prawa.

Jak czytamy w uzasadnieniu, oparcie weryfikacji na kryterium legalności obli- guje organ do precyzyjnego wskazania w protokole tych norm prawnych, które w ocenie organu narusza złożona praca geodezyjna. „Dokładność i precyzja w tym zakresie ma niebagatelne znaczenie. Procedura weryfikacji została bowiem tak skonstruowana, aby umożliwić wykonawcy nie tylko ustosunkowanie się do negatywnego wyniku weryfikacji, ale również, a może nawet przede wszystkim, aby umożliwić mu skorygowanie złożonej pracy, doprowadzając ją do zgodności z przepisami prawa. W sytuacji natomiast, kiedy dojdzie już

REKLAMA



Targi Kielce 30th
exhibition & congress centre

Konferencja dla
geodetów i kartografów

IDE Świat
Pomiarów
International Drone Event
World of Measurements

24-25.11.2022
Centrum Kongresowe
Targi Kielce

ZAREJESTRUJ SIĘ

www.targikielce.pl/ide

do wszczęcia postępowania administracyjnego i wydania negatywnej decyzji, wówczas wcześniejsze braki protokołu weryfikacji winny być tak wyjaśnione w uzasadnieniu decyzji, aby stały się dla strony (wykonawcy) nie tylko zrozumiałe, ale również przekonujące” – podkreśla WSA.

• Atrybuty w pliku GML

W dalszej części uzasadnienia sąd analizuje pod tym kątem poszczególne uwagi z protokołu weryfikacji. Jedną z nich dotyczy przekazania plików GML z punktami granicznymi, ale „bez określenia pozostałych atrybutów” oraz bez zachowania ich czytelności i spójności. „Tego rodzaju konstatacja nie pozwala na odczytanie, na czym w istocie polegało naruszenie prawa” – twierdzi sąd. „Jeżeli organ dopatruje się braku określenia »pozostałych atrybutów«, to winien był wskazać konkretnie, o jakie atrybuty chodzi oraz, że bez ich określenia nie było możliwe przyjęcie wykonanej pracy i dłaczego” – podkreśla WSA.

Sędziowie krytykują ponadto powoływanie się weryfikatora na wypowiedź głównego geodety kraju. „To, co mają zawierać pliki oddawane przez wykonawców do ośrodka, wynikać musi z przepisów prawa, a nie z okólników wydawanych przez organ nadrzędny. Tylko bowiem w przypadku naruszenia prawa, a nie okólnika, można doko-

nać negatywnej weryfikacji” – czytamy w uzasadnieniu.

• Wznowienie znaku

Innym zarzutem weryfikatora był brak przeprowadzenia pełnej procedury czynności wznowienia zniszczonego znaku granicznego. Ale zdaniem sądu w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji brak jest przekonujących argumentów, że bez wznowienia nie jest możliwe przyjęcie pracy do zasobu. Tym bardziej że skarżący wskazał, iż punkt ten jest tożsamy z punktem, w którym obecnie znajduje się słupek ogrodzenia. Ponadto wznowienia znaków granicznych dokonuje się na zlecenie zainteresowanych, a organ odwoławczy w żaden sposób nie wyjaśnił, kto w niniejszej sprawie miałby zlecić wykonawcy procedurę wznowienia, ani też, czy i na jakiej podstawie możliwe byłoby przeprowadzenie takiej procedury bez zlecenia – twierdzi WSA.

• Gdy organ odwoławczy dostrzega nowe uchybienie

Kolejny zarzut dotyczy braku w operacie szkicu określonego w § 39 pkt 1 standardów geodezyjnych. I ta uwaga jest zdaniem WSA niewystarczająco uzasadniona. Organ nie wyjaśnił bowiem, dlaczego dokument załączony przez geodetę nie spełniał przywołanego przepi-

su. Sąd zauważył ponadto, że uwaga ta pojawiła się dopiero na etapie rozpatrywania sprawy przez WINGiK-a. „W sytuacji, kiedy organ odwoławczy dopatruje się kolejnego, niedostrzeżonego wcześniej uchybienia w odniesieniu do złożonej pracy, winien wyjaśnić, dlaczego nie uchylił decyzji organu I instancji tak, aby umożliwić stronie podniesienie ewentualnych zarzutów w odniesieniu do tej nowej kwestii w postępowaniu odwoławczym” – czytamy w uzasadnieniu.

• Indywidualny charakter sprawy

W analizowanej sprawie wykonawca miał też pretensję do starostwa, że w innej, podobnej sprawie jego prace zostały przyjęte do zasobu. W odpowiedzi urząd wyjaśnił jedynie, że kwestia ta nie może być przedmiotem merytorycznej oceny, bo każda sprawa ma charakter indywidualny. Sądowi jednak takie wyjaśnienia nie przekonały. „Przy tak sformułowanych twierdzeniach strony odwołującej się organ odwoławczy winien był rozstrzygnąć tę kwestię przez przyzmat przesłanek z art. 8 § 2 *Kpa.* (...) winien był wyjaśnić, dlaczego przepis ten w jego ocenie nie znajduje zastosowania, względnie dlaczego organ odstąpił od utrwalonej praktyki rozstrzygania spraw w takim samym stanie faktycznym i prawnym” – zauważa WSA. Orzeczenie jest nieprawomocne.

Opracował Jerzy Królikowski

Komentarze do wiadomości nt. wyroku WSA w Gliwicach opublikowanej na Geoforum.pl 13 października

~Willis | 2022-10-13 11:47:26

Kolejny raz wracają atrybuty BPP=1. W obecnych przepisach przy MdcP oraz przy mapie z projektem podziału nie jest konieczne żadne wznowienie. Powtarzam: żadne wznowienie znaków (lub wyznaczenie punktów granicznych) nie jest potrzebne projektantowi do sporządzenia projektu budowlanego, podobnie żaden kamień zakopany na działce nie jest potrzebny urzędnikowi w gminie do wydania decyzji o podziale tej działki. Geodezja komputerowa właśnie objawia się pełną gębą.

~Xo xoxo | 2022-10-13 12:43:30

Nie zgodzę się. Analizowałam operaty starych geodetów, którzy dzielili działkę, wykorzystując poprzednie opracowania, też przyjmując ich zgodność, ale w terenie nie byli, żeby to sprawdzić. Po kilkunastu latach, robiąc kolejne podziały, idziesz w teren i widzisz, że kamienie nie siedzą ze współrzędnymi i są przesunięte o ten sam wektor. Gdyby to sprawdzili wcześniej, nie byłoby problemu, ale nie chciało się. Więc nie tylko teraz tak jest. Robię MdcP, spraw-

dzam granice, np. na prośbę projektanta. Idę w teren, widzę, że coś nie siedzi i informuję o tym projektanta i klienta, że trzeba dodatkowo wykonać wznowienie. I tyle. Nie chcę? To piszesz na mapie, że granice nie spełniają standardów i np. przy projektach, gdzie budynki są blisko granic, już projektant ma problem. Z reguły kończy się wznowieniem i po problemie. Każdy zadolony, geodeta ma dodatkową kasę, projektant pewne granice do projektu, starostwo też się nie doczepi.

~Ozi | 2022-10-17 19:13:46

Sąd jest niekonsekwentny. Raz domaga się szczegółowego omówienia w uzasadnieniu decyzji wad operatu, jeśli te nie były precyzyjnie opisane w protokole weryfikacji, a jak już organ to robi, to jest zarzut naruszenia zasady dwuinstancyjności. Czyli co ma robić WINGiK? Uchylić za każdym razem decyzję do ponownego rozpatrzenia? Po co? Żeby geodeta mógł się do tego odnieść w odwołaniu? Ale po co? Żeby WINGiK przy kolejnym odwołaniu potwierdził swoje stanowisko?

~Alojzy | 2022-10-18 18:47:11

Niestety, po raz kolejny w wizji sądu pojawia się koncepcja protokołu jako superdokumentu o nadzwyczajnej mocy, decyzje to już tylko dodatek, a organ II instancji to taki portier, który nie ma prawa czynić własnych ustaleń i wykazywać dostrzeżonych przez siebie błędów w operacie. Może co najwyżej uchylić decyzję starosty do ponownego rozpatrzenia albo jeszcze dalej – umorzyć postępowanie organu I instancji i kazać robić protokół od początku. Gdzie podstawa prawna do robienia kolejnego protokołu, nie wiem, na pewno nie w art. 12b *Pgik.* Co to ma wspólnego z *kpa*? Też nie wiem. Sądy z uporem maniaka oczekują, że sprawa będzie rozstrzygnięta protokołem. A przecież od momentu wszczęcia postępowania sprawę można rozstrzygnąć tylko decyzją. Tak mówi art. 104 k.p.a. i tak mówi art. 12b ust. 8 *Pgik.* Przykro mi to powiedzieć, ale sądy w większości nie czują tej procedury. Próbuje uciekać w formalną stronę, ale te ich koncepcje są oderwane od przepisów.

Wybór i skróty Redakcji